

Podróż za jeden uśmiech

26 marca 2011



Śledząc blogi podróżnicze czy relacje z podróży często napotyka się swoisty schemat – autor stwierdza, że pomimo niewielkich funduszy udało mu się dojechać w dzikie, odległe miejsce, a następnie fala komentatorów zarzuca mu fałszowanie rzeczywistości, jednoznacznie stwierdzając, że aby podróżować trzeba posiadać solidny zapas gotówki i pewnie jest dziadem, skoro liczy każdy grosz. Czytając oferty wywieszone w witrynach biur podróży można się jedynie utwierdzić w tym, że podróżowanie to droga sprawa. Jakie są więc sposoby, aby móc tanio zwiedzać świat?

Pierwsza rzecz – to czas. Ryszard Kapuściński w Hebanie opisywał, że aby podróżować po Afryce trzeba mieć albo pieniądze, albo czas. Ta prawda rozszerza się obecnie na cały świat – im więcej czasu mamy na eksplorację danego kraju, tym taniej możemy to zrobić, gdyż nie musimy korzystać z powszechnie znanych środków transportu, za które trzeba często słono płacić.

Alternatywnym środkiem przemieszczania się jest wciąż niezwykle popularny autostop. Inną jego odmianą jest z kolei freight-hopping lub train-hopping (czyli złapanie statku lub pociągu), które jednak są trudniejsze do zrealizowania. Podróżując szeroko rozumianym stopem nie mamy jednak

gwarancji, że dotrzemy do celu o określonym czasie. Jeśli nie chcemy stać na poboczu drogi, a samemu usiąść za kółkiem, możemy skorzystać z oferty tzw. „Relocation Deal”, popularnych w Australii, Nowej Zelandii, USA (znanych tam także jako autodriveaway). Istota tej metody polega na dostarczeniu samochodu do celu bez żadnych lub przy symbolicznych kosztach wynajmu. Jedynym wydatkiem, jaki należy ponieść, pozostaje wówczas zakup paliwa. Zdarza się, że zleceniodawcy chcąc zachęcić kierowców do odbycia kursu oferują zwrot wszelkich kosztów. Narzucony limit kilometrów pozwala, przy umiejętnym planowaniu trasy, zawitać do interesujących nas obiektów na trasie. Za pracę, jaką wykonuje się przewożąc samochód nie otrzymuje się wynagrodzenia, ale uzyskane w porównaniu do wynajmu samochodu oszczędności pozwalają odetchnąć naszemu portfelowi.



Nocleg jest tym czynnikiem, który znacząco obciąża budżet wędrowcy. Można nosić ze sobą namiot, w ciepłych krajach spać na plaży, rano wykąpać się w morzu, a potem skorzystać z plażowego prysznica, jednak o wiele pewniejszym sposobem spędzania nocy, jest nocleg u przyjaznych mieszkańców, który, a jakże, także może być darmowy. Couchsurfing, czyli kanapowy surfing, to portal internetowy, którego celem jest zbliżanie kultur i zawiązywanie przyjaźni, poprzez łączenie podróżników oraz gospodarzy. Miejscowi, to kopalnia informacji na temat miejsc,

które warto zobaczyć, gdzie dobrze (i tanio) zjeść, a także jak bezpiecznie i sprawnie poruszać się po mieście.

Jeśli nasz kalendarz jest elastyczny, wówczas warto zwrócić uwagę na promocje lotnicze, dzięki którym za przelot można zapłacić 30, 50, a nawet 70% mniej – i, co ważne, nie tylko w tanich liniach lotniczych, w których coraz częściej roi się od ukrytych opłat za bagaż, czy ubezpieczenie. W wielu przypadkach ceny biletów spadają tylko na jeden dzień, aby potem nigdy już nie wrócić do wymarzonego poziomu, więc w tym wypadku należy trzymać rękę na pulsie i podejmować szybkie, zdecydowane decyzje.

Niezastąpionym źródłem informacji są jednak zawsze osoby, które samodzielnie pokonały jakąś trasę i mogą podzielić się własnymi doświadczeniami. Wiele z nich oferuje swoją pomoc bezinteresownie na podróżniczych forach internetowych, a także bezpośrednio podczas pokazów slajdów, spotkań i festiwali. Trudno o lepszą okazję na spotkanie tych, co podróżowanie mają we krwi, a także na szukanie inspiracji. W końcu każda podróż rodzi się w głowie.

Tekst i zdjęcia: Jarek Kania

Źródło: <http://1but.pl/Newsletter24>